

ZAWSZE Z TOBĄ

tygodnik Podlaski

Nr 22 (453) 29 maja – 4 czerwca 2020
INDEKS 238406 ISSN 1898-6927
NAKŁAD 10000 EGZ.

BIAŁA PODLASKA RADZYŃ PODLASKI MIĘDZYRZEC PODLASKI PARCZEW TERESPOL

TYGODNIK BEZPŁATNY

TYGODNIKPODLASKI.PL



DOŁĄCZ DO NAS



ŚWIĘCENIA W KATEDRZE



for. episkopat.pl

1 czerwca, w święto NMP Matki Kościoła, odbędą się święcenia biskupie ks. Grzegorza Suchodolskiego, nowego biskupa pomocniczego diecezji siedleckiej. Jak informują przedstawiciele diecezji, ze względu na obostrzenia spowodowane trwającą pandemią koronawirusa, ilość wiernych mogących uczestniczyć w uroczystości jest ograniczona – dotyczy to biskupów, księży, osób życia konsekrowanego, kleryków i wiernych świeckich. Wewnątrz Katedry będą mogły przebywać jedynie osoby zaproszone imiennie. Aby jak najwięcej osób mogło uczestniczyć duchowo w tym ważnym wydarzeniu bezpośrednią transmisję z uroczystości przeprowadzi Katolickie Radio Podlasie i Telewizja Trwam. – Bardzo serdecznie zapraszam 1 czerwca o godzinie 11 do duchowej łączności. Będę bardzo wdzięczny i zobowiązany wszystkim za to duchowe towarzyszenie mi na drodze wstępowania w ślady apostołów – biskup nominat Grzegorz Suchodolski.

CZYTAJ | 3

Lubelski lek na koronawirusa

Agencja Badań Medycznych dała pieniądze na prace dotyczące leku wytworzonego na bazie osocza ozdrowieńców z COVID-19.

LUBELSKIE

– Jako pierwsi na świecie mamy szansę opracować lek na bazie immunoglobulin swoistych i podać je jako pierwszym pacjentom w Lublinie – powiedział na specjalnej konferencji prasowej lubelski senator PiS Grzegorz Czelej. Lekarstwo wytworzy firma Biomed z Lublina. Powstanie na bazie osocza pobranego od osób, które były zakażone koronawirusem i wyzdrowiały. Osocze od ozdrowieńców pobierają Regionalne Centra Krwiodawstwa i Krwiolęcznictwa. Produkt zostanie przebadany przez Instytut Hematologii i Transfuzjologii w Warszawie a następnie odbędą się badania kliniczne.

– Jest szansa na powstanie immunoglobuliny, która może być kolejnym etapem, wyższym niż podawanie samego osocza ozdrowieńców i to może być lek, którego rola w terapii – a może też inne zastosowania, o których na tym etapie ciężko powiedzieć – może być



O planach związanych z produkcją leku poinformował senator Grzegorz Czelej

olbrzymia – powiedział prof. Krzysztof Tomaszewicz, kierownik Katedry i Kliniki Chorób Zakaźnych Uniwersytetu Medycznego w Lublinie prof. Krzysztof Tomaszewicz.

Pozbądź się azbestu

LUBELSKIE

Ruszył czwarty nabór zgłoszeń lokalizacji na usuwanie wyrobów zawierających azbest od osób fizycznych w ramach projektu „System gospodarowania odpadami azbestowymi na terenie województwa lubelskiego”, współfinansowanego ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego

Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020. Nabór trwa od 25 maja do 3 lipca 2020 r. Realizacja projektu obejmuje demontaż, odbiór, transport oraz unieszkodliwienie odpadów azbestowych. Wszystkie informacje dotyczące naboru wniosków oraz realizacji projektu można uzyskać we właściwym urzędzie gminy lub miasta oraz na stronie <http://www.azbest.lubelskie.pl>.



Azbest jest szkodliwy dla zdrowia

ZAWSZE Z TORA tygodnik Podlaski
BIELA PODLASKA RADZYŃ PODLASKI MIĘDZYRZEC PODLASKI PARCZEW TERESPOL
TYGODNIK BEZPŁATNY
Nakład 10 000

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamawianych nie zwracamy. Nie ponosimy odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam, publikacji sponsorowanych i promocyjnych.

ADRES REDAKCJI:
ul. Francuska 136,
21-500 Biela Podlaska
redakcja@tygodnikpodlaski.pl
WYDAWCA: APELLA Spółka Akcyjna
ul. Legionów 126-128, 81-472 Gdynia
REDAKTOR NACZELNY: Piotr Filipczyk

REKLAMA:
reklama@tygodnikpodlaski.pl
kamil.paszkowski@apella.com.pl
tel. 695 353 321

WICEPREMIER JACEK SASIN W KWARANTANNIE

Wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin miał kontakt z osobą chorą na COVID-19 i musiał poddać się kwarantannie. Na szczęście badania wykazały, że poseł z naszego regionu nie został zarażony.

POLSKA

– Dostałem radosnego SMS-a od Jacka Sasina, wczoraj wieczorem, że jest zdrowy i wynik testu jest negatywny – poinformował w miniony czwartek wicepremier aktywów państwowych Artur Soboń.

W poniedziałek Jacek Sasin poinformował, że w czasie roboczego spotkania z przedstawicielami górniczych związków zawodowych miał kontakt z osobą zakażoną koronawirusem. W związku z tym trafił na kwarantannę i rozpoczął pracę zdalną. Oczywiście od razu rozpoczęły się ataki ze strony polityków opozycji, którzy zarzucali Sasinowi, że „ucieka w chorobę”, by nie odpowiadać na pytania dotyczące wyborów.

– Nigdzie nie uciekłem, jestem tutaj. Byłem na komisji sejmowej, panie redaktorze, dokładnie w ten sam sposób, jak jestem dziś w studiu RMF FM. Pan poseł Nitras jak widać nie przyjął do wiadomości, że w dzisiejszych cza-



Wicepremier Jacek Sasin przeszedł badania. Nie jest zarażony koronawirusem

sach są inne możliwości uczestniczenia w życiu publicznym niż tylko osobiste. I ćwiczę te możliwości od pewnego

czasu – mówił w RMF FM Jacek Sasin. Wicepremier pracuje na pełnych obrotach.

Nowy sprzęt w ZDP

Radzyńskie starostwo będzie mogło lepiej dbać o jakość dróg w powiecie. Posłuży do tego nowy sprzęt i specjalistyczne samochody.

POWIAT RADZYŃ PODLASKI

Na potrzeby Zarządu Dróg Powiatowych zakupiono między innymi trzy samochody ciężarowe, kosiarkę wysięgnikową wraz z gilotyną do usuwania krzaków, rębak i piaskarko-solarkę – Latem zakupione samochody ciężarowe służą jako nośniki sprzętu specjalnego, natomiast zimą pracują przy utrzymaniu dróg jako nośniki pługów i

solarek – informuje starostwo. Wartość zakupionych środków transportu i sprzętu od stycznia 2019 roku przekroczyła już wartość 600 tys. złotych. Teraz Zarząd Dróg Powiatowych posiada dwa remonterzy, które poprawiają jakość i tempo wykonywanych remontów częściowych nawierzchni bitumicznych, wpływają na efektywność pracy, przy czym obniżają koszty własne.



Nowy sprzęt już kupiony

Sarna i... dachowanie



Zniszczone auto

GM. PARCZEW

O krok od tragedii w Królewskim Dworze (gm. Parczew). 38-letnia kobieta odniosła poważne obrażenia po tym, jak przed jej auto wyskoczyła sarna.

Do wypadku doszło w minioną sobotę. Kobieta próbowała ominąć zwierzę jednak straciła panowanie nad autem i uderzyła w bariery. Jej pojazd dachował i zatrzymał się obok nasypu kolejowego. Został niemal kompletnie zniszczony. 38-latką z poważnymi obrażeniami została przewieziona do szpitala. Policjanci wyjaśniają wszystkie okoliczności tego zdarzenia i apelują o uważną i ostrożną jazdę.



Módlmy się za naszego biskupa

Biskup nominat Grzegorz Suchodolski zaprasza wszystkich do duchowego uczestnictwa w obrzędzie święceń biskupich. Odbędą się one 1 czerwca, w święto NMP Matki Kościoła w Katedrze Siedleckiej. Relacja m.in. w Telewizji Trwam i Katolickim Radiu Podlasie.

DIECEZJA SIEDLECKA

Jak informują przedstawiciele diecezji, ze względu na obostrzenia spowodowane trwającą pandemią koronawirusa, ilość wiernych mogących uczestniczyć w uroczystości jest ograniczona – dotyczy to biskupów, księży, osób życia konsekrowanego, kleryków i wiernych świeckich. Wewnątrz Katedry będą mogły przebywać jedynie osoby zaproszone imiennie. Aby jak najwięcej osób mogło uczestniczyć duchowo w tym ważnym wydarzeniu bezpośrednio transmisję z uroczystości

przeprowadzi Katolickie Radio Podlasie i Telewizja Trwam.

Doniosta uroczystość

Msza Święta z obrzędem święceń rozpocznie się o godz. 11.00. Głównym konsekratorem będzie biskup siedlecki Kazimierz Gurda, a współkonsekratorami ks. abp Salvatore Pennacchio, nuncjusz apostolski w Polsce i ks. bp Henryk Tomasik, biskup radomski. Obrzęd święceń nastąpi po Ewangelii. Na początku zostanie zaśpiewany hymn do Ducha Świętego. Po wygłoszeniu homilii będzie miało miejsce złożenie

przysiężeń oraz śpiew błagalnej Litanii do wszystkich świętych. Następnie ks. Suchodolski w postawie klęczącej przyjmie od głównego szafarza i od innych obecnych biskupów znak sakramentalny – nałożenie rąk na głowę, po którym nastąpi modlitwa święceń. Podczas niej dwaj diakoni trzymają nad głową elekta otwartą księgę Ewangelii. Potem nastąpią obrzędy wyjaśniające: namaszczenie głowy nowo wyświęconego biskupa olejem krzyżma świętego, wskazujące na szczególnie udział biskupa w kapłaństwie Chrystusa; przekazanie księgi Ewangelii i wezwanie do głoszenia słowa Bożego oraz wręczenie insygniów biskupich: pierścienia wskazujące na wierność biskupa Kościołowi; mitry oznaczające obowiązek dążenia biskupa do świętości i pastorału jako znaku przekazania władzy biskupiej.

Podziękowanie za modlitwę

Biskup nominat Grzegorz Suchodolski w specjalnym nagraniu podziękował za duchową łączność i wsparcie a także poprosił o modlitwę.

– W tym miejscu, gdzie przez ostatnie cztery lata dane mi było posługiwać jako proboszcz parafii katedralnej pragnę bardzo serdecznie podziękować wszystkim za modlitwę, która trwa w czasie dni poprzedzające moje święcenia biskupie. Bardzo dziękuję wszystkim wiernym, ruchom, wspólnotom, zrzeczeniom, które przez te



Biskup nominat Grzegorz Suchodolski prosi wszystkich o modlitwę i łączność duchową

dzień proszą Ducha Świętego o wylanie Jego łask na moją biskupią posługę. Bardzo serdecznie zapraszam 1 czerwca o godzinie 11 do duchowej łączności. Będę bardzo wdzięczny

i zobowiązany wszystkim za to duchowe towarzyszenie mi na drodze wstępowania w ślady apostołów – powiedział.

HS

Nowy biskup pomocniczy

Decyzję Ojca Świętego Franciszka o mianowaniu ks. Grzegorza Suchodolskiego biskupem pomocniczym diecezji siedleckiej została ogłoszona 16 kwietnia. Ks. Grzegorz Suchodolski urodził się 10 listopada 1963 r. w Łukowie. W latach 1982-1988 odbywał formację w Seminarium Duchownym w Siedlcach. Święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1988 r. W latach 1988-1990 był wikariuszem parafii św. Zygmunta w Łosicach. W latach 1990-1996 mieszkał w Rzymie i studiował katolicką naukę społeczną na Papieskim Uniwersytecie Angelicum, uzyskując licencjat (1996). Po powrocie do Polski w 1996 r. był duszpasterzem akademickim, a od 2001 r. diecezjalnym duszpasterzem młodzieży. Funkcje te pełnił do 2006 r., kiedy został proboszczem parafii Matki Bożej Korony Polski w Kopciach. W latach 1996-2016 był dyrektorem Krajowego Biura Organizacyjnego Świątowych Dni Młodzieży, a w latach 2014-2016 – sekretarzem generalnym Komitetu Organizacyjnego ŚDM Kraków 2016. W październiku 2016 r. został proboszczem parafii katedralnej w Siedlcach i dziekanem dekanatu Siedlce. Nowy biskup pomocniczy zna język włoski.

Minister apeluje o opamiętanie w sprawie stadniny

Minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski odpowiadał w Sejmie na zarzuty w sprawie stadniny koni w Janowie Podlaskim. Cytował m.in. pisma tamtejszych związkowców, którzy proszą polityków opozycji i lewicowe media, by wreszcie dali im spokojnie pracować.

JANÓW PODLASKI

Minister Ardanowski przywołał najpierw pismo przewodniczącego Przekładowego Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa w Janowie Podlaskim.

„W przestrzeni ostatnich dni wszystkie główne media krajowe jak i zagraniczne obiegała wiadomość, że w stadninie w Janowie Podlaskim wystąpiła sytuacja skrajnego zaniedbania zwierząt. Według posłanek Doroty Niedzieli i Joanny Kluzik-Rostkowskiej konie i krowy są skrajnie zaniedbane. Jako or-

ganizacja związkowa musimy zdementować te informacje i zapewniamy, że aktualny stan zdrowia i kondycji zwierząt jest bardzo dobry” – cytował pismo minister.

Drugie wystosował Związek Zawodowy Pracowników Rolnictwa. – Pokazywanie negatywnych wydarzeń stadninie w Janowie jest wykorzystywane do zwalczania się partyjnych ugrupowań – czytał Ardanowski. Związkowcy wskazywali m.in. na to, że zawsze na wiosnę „konie wyglądają gorzej”, zaś „faktem jest, że część zebranego siana była złej jakości, a słaby

odrost trwa z powodu zimnych dni i suszy spowodował przedłużające się przebywanie koni w stajniach i konieczność dłuższego karmienia ich sianem”. To wszystko odbiło się na ich kondycji.

„Fakty te skrzętnie zostały wykorzystane przez polityków do pokazania stadniny w złym świetle. Apelujemy do polityków i mediów o opamiętanie się i nieniszczenie ludzi” – czytał Ardanowski.

„Wszelkiej maści politykom przypominamy, że żyją z ciężkiej pracy robotników rolnych” – zakończył minister.



Minister Jan Krzysztof Ardanowski apelował w Sejmie, by nie atakować janowskiej stadniny



foto: Jacek Karnowski

CYTAT
TYGODNIA

W liście do przywódców UE pisałem o potrzebie wsparcia gospodarki UE. Wobec skutków Covid-19, Polska namawiała Europę do ambitnego budżetu. Jest sukces! Powstanie Fundusz Odbudowy Gospodarczej o wartości 750 mld EUR, a Polska należeć będzie do jego największych beneficjentów.

ANDRZEJ DUDA
Prezydent RP



Tak – tym razem szantaż opozycji się nie uda. Kilka uwag po konferencji liderów Zjednoczonej Prawicy



MICHAŁ KARNOWSKI
dziennikarz, publicysta, autor książek

Próba ponownego przesunięcia przez opozycję wyborów poza granicę 6 sierpnia jest nie tylko złamaniem nieformalnego porozumienia z początku maja o spokojnym wypracowaniu nowego terminu głosowania, ale przede wszystkim wyzwaniem rzuconym polskiej demokracji. Pytanie przed którym stanęli liderzy Zjednoczonej Prawicy brzmi: czy licząca

na zwiększenie szans swojego kandydata opozycja może sparaliżować państwo polskie i bez końca deptać konstytucję? Dzisiejsza konferencja prezesów Jarosława Kaczyńskiego, Jarosława Gowina i Zbigniewa Ziobro jest jasną odpowiedzią, że po raz drugi ta gra się nie uda. Padły dzisiaj trzy ważne stwierdzenia. Po pierwsze, że nie będzie żadnych negocjacji o kolejnym przesuwaniu terminu, zwłaszcza poza granice konstytucyjne. Po drugie, tym razem żaden z polityków Zjednoczonej Prawicy, także Jarosław Gowin, nie da się nabrać na sztuczki i nie wejdzie w grę tym tematem, nie przystawi zatem partnerom do głowy pistoletu pod nazwą „utrata większości sejmowej”. Po trzecie, ci politycy, samorządowi czy krajowi, którzy znowu sięgną po bezprawne groźby

odmowy współdziałania w procesie wyborczym, muszą się liczyć ze zdecydowanym przeciwdziałaniem. Jak rozumiem te słowa, jeśli zasłonią się przeprowadzaniem matur (w ilu szkołach się odbywają?) lub rzekomą niemożnością skompletowania komisji wyborczych, na chwilę mogą zastąpić ich ludzie, którzy konstytucyjnemu zadaniu zorganizowania wyborów podołają. A jeśli większość senacka naciągnie terminy podczas prac nad ustawą tak, że w efekcie na zbieranie podpisów przez nowych kandydatów będzie zaledwie kilka dni – to trudno, każdy będzie wiedział, kto zawinął. Państwo polskie jest w stanie obronić prawo obywateli do udziału w wolnych, demokratycznych wyborach prezydenta. Kolejnego zakończonego sukcesem szantażu nie będzie.

Akcja „Ratujmy Trójkę” to hipokryzja. Grabarze radia przyszli dzisiaj na jego pogrzeb. Obrzydliwe



MARCIN WIKŁO
Dziennikarz prasowy, radiowy i telewizyjny. Publikuje w portalu wPolityce.pl i tygodniku Sieci

Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, jak dziś głośno oświadcza wielu (nie wiem, na ile szczerze): „Wychowałem się na Trójce”. Mam więc prawo zabrać głos w tej dyskusji. Przez lata w piątek wieczorem punktem obowiązkowym była Lista Przebojów Programu Trzeciego. Mam gdzieś zapisane kolejnymi notowaniami całe zeszyty. Wiem, wiem, trochę to śmieszne. No, ale to było dwie dekady temu. Teraz już Programu Trzeciego słucham sporadycznie, ja dorosłem, Trójka się zestarzała. Top Wszeczasów, szczególnie ten polski, ciągle mnie wciąga. Ale poza tym, nuda. Nie wiem, nie mam pojęcia, jak to radio mogło przyciągnąć kogoś młodszego ode mnie. Teraz o Kaziku i Kulcie. To też mój klimat. On też mnie wychował, płyta „Spokojnie”, a nie, sorry, kaseta, została w moim magnetofonie zajęchana. Ostatnio bywało artystycznie gorzej, albo wręcz źle, a piosenka o bólu Kaczyńskiego to, umówmy się – bardziej happening niż utwór artystyczny. Jest tak staby, że nie grają go inne radia, nie grała nawet Trójka (poza odtworzeniem na szczycie listy), ale zadyma

się zrobiła i wystarczyło to jako zapalnik do bomby, która pod tę rozgłośnię była podłożona już dawno. Nie chcę wchodzić w szczegóły, wojowanie z artystami to zawsze przegrana sprawa. Osobiście uważam, że szefowie obecnie Trójki mieli sporo racji formułując zastrzeżenia do tego konkretnego notowania listy, ale naprawili ją niczym rasowi piromani, gasząc pożar benzyną. Gdy dzisiaj słyszę o odejściach z Trójki, to się uśmiecham. Ależ odwaga! Rzucić papierami, albo zwiąć na chorobowe. Po kilku, kilkunastu, kilkadziesiąt lat. Nie przeszkadzało im gomułkowski rodowód, nie było buntu w epoce Jaruzelskiego, nie raziło przymilanie się do Millera, a nawet udawano się zespołowi przetrząsnąć kompromitację z „czekoladowym orłem” złożonym niczym w hołdzie Bronisławowi Komorowskiemu w Dniu Flagi Rzeczypospolitej Polskiej 2 maja 2013 roku. Dopiero „reżim PiS” ich przerósł. Okej, nie chcesz pracować, to odejdz, ale po co, do cholery klepać o tym, że „kochamy Trójkę”, że „mamy ją w sercach”, wreszcie, że „ratujemy Trójkę”. Dziwna to miłość, gdy się kogoś w trudnej chwili opuszcza, a potem czerpie satysfakcję z tego, że „radio jest nieme”, że nie ma komu prowadzić programu. Dzisiaj listy nie było, był protest przed siedzibą stacji. Nie jestem w stanie się z nim identyfikować, patrzę na rozkład Trójki o wiele szerzej. A wracając do braku notowania dzisiaj na antenie. Czy zawałił się mój świat – podkreślę to jeszcze raz – człowieka od lat słuchającego Trójki? Nie. Grała muza, dobra, polska. Nikt

nie mówił, tego, fakt, trochę brakowało, ale tak nie będzie zawsze. Trójka była, jest i będzie. Nawet bez tych wszystkich gwiazd, które traktowały ją jak dojną krowę przez lata, a teraz opuściły. Właśnie teraz. Dlaczego? To, że Wojciech Mann – główny ideolog zbuntowanej trójkowej młodzieży – z tym „reżimem PiS” mocował się przez tyle lat nie jest – jak sądzę – przejawem jego uporu i walki o ukochaną. Poszedł sobie właśnie teraz, bo miał gdzie pójść, jakie to płytkie. Jest však współwłaścicielem Radia Nowy Świat, które rośnie na trupie Trójki. Rośnie, zbiera datki i w czerwcu ma wystartować. Dobry skandal na start jeszcze nikomu nie zaszkodził. Przed rozgłośnią na Myśliwieckiej od dawna zaparkowany jest samochód z banerem. Kiedyś było na nim napisane: „Ratujmy Trójkę”. Do listy dopisywano nazwiska tych, którzy odeszli z hasztagiem #KogoNieStychać. Teraz wychodząc z Trójki widzimy baner #KogoBędzieStychać i nazwiska tych, którzy już czekają w blokach startowych, by ruszyć z „Nowym Światem”. Jest tam jeszcze jeden napis, który osobiście mnie oburza: „Ratowaliśmy, ratowaliśmy i uratowaliśmy”. W sensie, że tę Trójkę oni tak ratowali. I uratowali. Zostawiając antenę, program, słuchaczy. Obrzydliwe! P.S. Wiecie, jak się nazywa firma, której udziałowcami są m.in.: Magda Jethon, Jan Chojnacki i Wojciech Mann, a na bazie której powstaje radio „Nowy Świat”. UWAGA! Ratujmy Trójkę sp. z o.o.

Nawet do

2000 zł
pod ręką

zawsze, gdy potrzebujesz!

Szybka Pożyczka Odnawialna to:

- **wygoda** – pieniądze dostępne od ręki w ramach kredytu w rachunku płatniczym
- **szybkość** – dostęp do dodatkowej gotówki nawet tego samego dnia!
- **swoboda** – możesz wielokrotnie korzystać z przyznanych pieniędzy

PARTNEREM PRUBRY... Z KULTURĄ JEST SALTUS UBEZPIECZENIA

SALTUS
UBEZPIECZENIA



JEZUS NAZAREJCZYK KRÓL ZYDOWSKI

Na końcu ul. Zbulitowskiej w Radzynie, jednak już na terenie gminy Radzyń Podlaski, stoi współczesna kapliczka z końca XX w. Usytuowana jest ona na małym pagórku, na rozstaju dróg prowadzących do Zbulitowa i Branicy Radzyńskiej.

RADZYŃ PODLASKI

Kapliczka powstała na planie kwadratu i zbudowana jest z drewna (pomalowanego na kolor pomarańczowy i brązowy). Prowadzą do niej schody składające się z 13 stopni, którym po lewej stronie towarzyszy metalowa barierka. Z przodu znajduje się wnęka odgradzona od dołu drzwiczkami wykonanymi z metalowych kątowników. W szczycie zobaczymy dwa białe gołębie symbolizujące miłość i wierność. Poniżej umieszczony został kawałek poroża, a także dębowa deska pod trofeą. Przymocowana jest do niej metalowa pasyjka. Po bokach kapliczki znajdują się przeszkłone okna z drewnianymi parapetami. Jej dach jest dwuspadowy, pokryty blachą trapezową. Wnętrze kapliczki w przeważającej części pomalowane jest na kolor niebieski. W centralnym punkcie znajduje się krzyż z figurą Jezusa Chrystusa. Nad jego głową przymocowana została Titulus Crucis, czyli drewniana tabliczka wyjaśniająca powód skazania Chrystusa na

śmierć. Jest on napisany kolejno w trzech językach – hebrajskim, łacińskim i greckim – i w przetłumaczeniu brzmi dosłownie: Jezus Nazarejczyk Król Żydowski. U stóp ukrzyżowanego Chrystusa znajduje się półka, na której zawsze umieszczone są świeże kwiaty. Na jej wysokości, w tle, umieszczone zostały sylwetki radzyńskich kościołów: Świętej Trójcy, Sanktuarium Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i Św. Anny. Ponadto dostrzeżemy zarys zachodniej wieży pałacu Potockich w Radzynie. Poniżej znajduje się druga drewniana tabliczka. Wryty na niej napis: <<ZOSTAŃ Z NAMI BO MA SIĘ KU – / WIECZOROWI I DZIEŃ SIĘ NACHYLIŁ >> / ALE NAS ZBAW ODE ZŁEGO / AMEN /. Wewnątrz kapliczki znajduje się też klęcznik, a po bokach dwa miejsca do siedzenia. Przed kapliczką znajduje się ławeczka, a także zobaczymy stary drewniany krzyż. Przymocowana jest do niego metalowa pasyjka oraz tabliczka z napisem INRI. W pierwszej dekadzie XXI w. kapliczka została odnowiona.



51. część cyklu Cudze chwalicie, swoje poznajcie...
...autorstwa Roberta Mazurka, znanego animatora kultury i działacza społecznego, obecnie szefa Radzyńskiego Ośrodka Kultury.



Złóż wniosek bez wychodzenia z domu!

Dzwoń pod nr 801 600 100 lub wejdź na kasastefczyka.pl

RRSO: 17,39%



KASA STEFCZYKA

Zawsze u siebie

kasastefczyka.pl
801 600 100

(koszt wg taryfy operatora)

Szybka Pożyczka Odnawialna to kredyt w rachunku płatniczym. RRSO oznacza rzeczywistą roczną stopę oprocentowania i wynosi 17,39%. Wysokość przyznanego limitu pożyczkowego ustalana jest indywidualnie. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

fol. nadestane/Robert Mazurek

REKLAMA



PAN PREZES JEST ŚWIETNYM SZEFE

– Często piszą do nas ludzie w dramatycznej sytuacji i Jarosław Kaczyński, jeśli tylko to możliwe, wyciąga do nich dłoń – mówi Michał Moskał, młody prawnik z Janowa Lubelskiego, jeden z najbliższych współpracowników prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

POLSKA

Przedstawił się pan nietypowo. Po objęciu przez pana stanowiska dyrektora Biura Prezydzialnego partii zamieścić pan na Facebooku swoje dossier, wytrącając z ręki, szczególnie tabloidom, wszelki oręż. Spodziewał się pan ataku?

– Byłem przygotowany na zainteresowanie mediów, zwłaszcza tych nam nieprzychylnych. Jestem osobą unikającą sztucznego rozgłosu, stąd zwlekałem z publikacją mojego „oświadczenia”. Czekałem, aż któryś z tabloidów sam zacznie o mnie pisać, a kiedy tak się stało, postanowiłem od razu uciąć wszelkie spekulacje i się przedstawić. W dzisiejszych czasach bardzo łatwo przykleić komuś łatkę, a później niektórych rzeczy nie da się już wyprostować, mimo że z prawdą nie mają nic wspólnego.

Kim zatem jest Michał Moskał?

– Jestem dyrektorem Biura Prezydzialnego Prawa i Sprawiedliwości, czyli takiej jednostki partii, która zajmuje się zadaniami związanymi z funkcjonowaniem statutowych organów partii. Naszym głównym zadaniem jest obsługa kongresów partyjnych, komitetu politycznego, prezydium komitetu politycznego, czyli tzw. zarządu partii. Naszą rolą jest organizowanie pracy organom zrzeszającym najważniejsze osoby w partii. Ale też pomoc obywatelom.

Czyli nie jest pan dyrektorem biura poselskiego Jarosława Kaczyńskiego?

– Nie. Owszem z panem Jarosławem Kaczyńskim pracuję na co dzień, ale jako z prezesem partii, a nie z posłem Kaczyńskim.

Ale ta opinia, że jest pan „nową Panią Basią” [Barbarą Skrzypek – była dyrektorką biura prezydzialnego – przyp. red] jest już bliższa prawdzie?

– Pełnię funkcję dyrektora biura prezydzialnego Prawa i Sprawiedliwości, którą wcześniej pełniła pani Dyrektorka Barbara Skrzypek.

W opinii publicznej, szczególnie za sprawą jednego z kabaretów, przedstawiano Barbarę Skrzypek jako osobę, do której obowiązków należało odbieranie telefonów, prowadzenie kalendarza Jarosława Kaczyńskiego, czy „pilnowanie

nie drzwi do jego gabinetu” – w skrócie przedstawiono ją jako osobistą sekretarkę prezesa PiS i recepcjonistkę Nowogrodzkiej. To chyba krzywdząca opinia, umniejszająca zakres obowiązków na tym stanowisku?

– To kolejna z łatek, o których wspominałem wcześniej. Oczywiście, wszystkie te rzeczy są w kompetencji biura prezydzialnego, ale zakres prac jest dużo szerszy. Dla mnie pani Barbara Skrzypek zawsze była „Panią Dyrektorką Skrzypek” – osobą, która koordynowała pracę wielu osób. To relacja może bardziej formalna, ale proszę mi wierzyć, że zbudowana na szacunku. Na Nowogrodzkiej nikt nigdy nie myślał inaczej. Ten obraz przedstawiony w kabarecie jest absolutnie nieprawdziwy. Miałem okazję się temu przyrzec, bo od kilku miesięcy pod okiem pani dyrektor wdrażałem się do pracy. Od Wielkanocy pracuję bez jej pomocy, mam nadzieję, że tymczasowo, bo nikt z nas nie wierzy, że odeszła z naszego biura na dłużej. Biuro partii to nie jest pan prezes i jeszcze jedna osoba, to jest dość duża struktura, która zajmuje się wieloma sprawami – przede wszystkim sprawami obywateli, którzy zwracają się do prezesa Kaczyńskiego i sprawami politycznymi całej partii, która przecież liczy kilkadziesiąt tysięcy członków.

Jakim szefem jest Jarosław Kaczyński?

– Pan prezes jest świetnym szefem. I mówię to z pełną świadomością, nie po to, żeby schlebiać. To osoba, którą ciężko sobie wyobrazić zdenerwowaną czy podnoszącą głos. Pewnie w politycznych dyskusjach może wyglądać do trochę inaczej, ale w tej rzeczywistości biurowej praca z Jarosławem Kaczyńskim jest miłą i zupełnie niestresująca, choć trzeba podkreślić, że jest wymagającym przełożonym i ma wysokie standardy.

Jak wygląda pana rozkład dnia jako dyrektora biura prezydium partii?

– Pracę zaczynamy koło godziny 9, choć ja przychodzę trochę wcześniej. A koniec? Cóż, wychodzę z założenia, że jestem tutaj tak długo dopóki jestem potrzebny – 19, 20, czasami 22 – to już jest zależne od aktualnej sytuacji. Nawet, kiedy biuro jest zamknięte, ja mam



Michał Moskał jest przedstawicielem najmłodszego pokolenia działaczy prawicy

takie poczucie, że jeżeli pan prezes pokłada we mnie zaufanie i chce, żebym w niektórych ważnych projektach politycznych uczestniczył, to oczywiście jestem dostępny.

To musi być ciężkie, bo chyba nie jest tajemnicą, że prezes Jarosław Kaczyński jest raczej „nocnym markiem” i najchętniej mu się pracuje w późnych godzinach.

– Pan prezes nie jest rannym ptaszkiem, natomiast rzeczywiście często późno kończy pracę. Czasami pan prezes powinien sobie dać chwilę oddechu, bo lubi się nadwyręzać. Poza tym, wbrew temu, co lansują niesprzyjające media, Jarosław Kaczyński daleki jest od „autorytarnego zarządzania partią”. Prezes ma ogromny szacunek do wewnętrznych organów demokratycznych. Dużo czasu spędza na konsultacjach, wiele kluczowych decyzji politycznych jest podejmowanych w sposób gremialny. Stąd bardzo często spotkania przeciągają się do późnych godzin nocnych.

Czy zdarzyło się już panu wejść i po-

wiedzieć: dość, koniec, pan prezes musi iść odpocząć, bo jutro jest ciężki dzień w Sejmie?

– Bez przesady. Czasem zdarza się mi zwrócić uwagę, że zbliżają się kolejne, inne, obowiązki. Bo jak powiedziałem, dyskusje na Nowogrodzkiej potrafią trwać długo – wielu gości Jarosława Kaczyńskiego, którzy nie mają z nim okazji porozmawiać na co dzień, próbuje wykorzystać szansę i informować o różnych sprawach, nie dotyczących aktualnego tematu rozmowy. Dla wielu jest to okazja wymiany myśli z ogromnym dla nich autorytetem, ale też z pewnym symbolem – kontynuatorem myśli politycznej prezydenta Lecha Kaczyńskiego, co dla ludzi naszego środowiska jest bardzo ważne. Stąd też taka moja niewdzięczna rola „cerbera” na Nowogrodzkiej, który musi czasami zablokować czy odwołać spotkanie, co nie zawsze jest przyjemne. Ale niestety doba ma tylko 24 godziny.

Czy pana wiek nie jest przeszkodą dla

niektórych starszych działaczy, którzy chcieliby się spotkać z prezesem, a pan broni im dostępu?

– Jeśli chodzi o ludzi ze ścisłego kierownictwa partii, to nigdy nie spotkałem się z taką sytuacją, czym jestem bardzo podbudowany. Ale czasem zdarzają się telefony, szczególnie ze strony ludzi, którym nie mogliśmy pomóc. Wtedy taka frustracja się pojawia i wtedy ja jestem na tym pierwszym froncie. Całe szczęście wiele problemów udaje się rozwiązać i wówczas ludzie dzwonią, by podziękować. To jest bardzo sympatyczne i buduje poczucie, że robimy coś ważnego. Pan prezes i pani dyrektor Skrzypek szczególnie zwracali uwagę na to, że naszą misją jest próba pomocy przede wszystkim tym osobom, które nie są w stanie same poradzić sobie z problemami. Często piszą do nas ludzie w dramatycznej sytuacji i Jarosław Kaczyński, jeśli tylko to możliwe, wyciąga do nich dłoń. Dla mnie było to niewyobrażalne, że przy całym natłoku spraw wagi państwowej prezes faktycznie czyta te wszystkie listy i maile. To są tysiące problemów, które stara się pomóc rozwiązać. Uważa to za swój podstawowy obowiązek. Nie jestem przekonany, czy jakkolwiek inny lider pracuje w ten sposób. To uczy pewnej pokory – zajmujemy się sprawami ważnymi, ale nie izolujemy się, jesteśmy blisko ludzi.

Czyli zamknięte drzwi to kolejny mit z kabaretu?

– Drzwi do pokoju prezesa, jeżeli akurat nie odbywają się tam spotkania, zawsze są otwarte. Prezes lubi wyjść z gabinetu, swoją drogą niezwykle skromnego, i porozmawiać z pracownikami, opowiedzieć jakąś anegdotę. Nawet najwięksi przeciwnicy nie mogą mu zarzucić braku poczucia humoru. A ci, którzy z nim pracują na co dzień, widzą niezwykle ciepłego i pogodnego człowieka. Prezes zawsze wychodzi do ludzi i wita swoich gości, tworzy atmosferę.

Ale rozumiem, że na Nowogrodzkiej kotów nie ma?

– Kotów nie ma, ale myślę, że jakby były, to pan prezes by się nie obraził.

ROZMAWIAŁ PIOTR FILIPCZYK

Pełna wersja wywiadu została opublikowana w tygodniku „Sieci”.

TANIE TANKOWANIE

Reszta należy do Ciebie



ORLEN



Od soboty wreszcie bez maseczek!

Polska wygrywa z koronawirusem! Epidemię udało się zdusić, dzięki czemu rząd może luzować kolejne obostrzenia. Cały czas jednak powinniśmy zachować rozsądek i ostrożność.

POLSKA

– Nasz cel polegał na tym żeby w taki sposób przesunąć falę zachorowań, aby nigdy nie zabrakło łóżek, respiratorów i środków medycznych do leczenia naszych chorych. Ten cel udało się zrealizować. My nie musieliśmy nigdy dokonywać takich dramatycznych wyborów jak Hiszpanie, Francuzi, Szwedzi, Belgowie czy nawet Niemcy i Włosi. Wyborów, które oznaczały, że jedni ludzie mogli przeżyć, mieli szansę na przeżycie, a inni takiej szansy nie mieli – powiedział na specjalnej konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki.

Bez limitu w kościołach

Od najbliższej soboty zmieniają się zasady dotyczące zakrywania ust i nosa. Maseczki trzeba będzie nosić już tylko w sklepach, komunikacji publicznej czy kinach. Na dworze możemy chodzić z odkrytą twarzą. Zniesione zostały równocześnie limity osób w kościołach, sklepach i restauracjach.

– Jeżeli chodzi o kult religijny – już od tej niedzieli nie będą obowiązywały limity wiernych w kościołach, ale również taka

sama zasada i dystans dwumetrowy od innego wiernego – podkreślił Morawiecki.

Wesela do 150 osób!

Premier zaznaczył również, że rząd częściowo zdejmuje zakaz zgromadzeń publicznych.

– Chcemy dopuścić możliwość zgromadzeń do 150 osób. Ta liczba jest wydiskutowana, wypracowana z wieloma ekspertami, epidemiologami – powiedział premier.

Od 6 czerwca otwarte będą z kolei kina, teatry, filharmonie i inne instytucje kultury. Będziemy mogli też skorzystać z basenu, siłowni czy solarium. Rząd ma także dobrą wiadomość dla par planujących w najbliższym czasie ślub – w weselach będzie mogło uczestniczyć do 150 gości.

Nowa rzeczywistość

– Udało nam się uniknąć najgorszych ciósów jakie mogły na nas spaść od początku epidemii. Teraz przed nami nowa rzeczywistość, w której musimy nauczyć się żyć. Ten koronawirus cały czas z nami będzie do wynalezienia szczepionki, oby jak najszybciej – podkreślił Mateusz Morawiecki.



HS Premier Mateusz Morawiecki poinformował o kolejnym etapie „odmrażania” państwa i gospodarki

Czas na zmiany?
Pożyczka
Zaratka!

0 zł
prowizji

RRSO: **7,23%**

Rata **25 zł**
miesięcznie za każdy
pożyczony **1000 zł**



KASA STEFCZYKA

Zawsze u siebie

Weź pożyczkę bez wychodzenia z domu!

- Zadzwoń do placówki lub pod nr **801 600 100**
(koszt wg taryfy operatora)
- Złóż wniosek na www.kasastefczyka.pl

Pożyczka Zaratka dostępna wyłącznie w kwotach 1000 zł, 2000 zł, 3000 zł lub 4000 zł, dla Klientów nieposiadających pożyczek lub kredytów w Kasie w okresie co najmniej 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku. Pożyczkę bez wizyty w placówce mogą otrzymać Członkowie Kasy Stefczyka. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej.

Przykład reprezentatywny z dnia 10.04.2020 r. dla Pożyczki Zaratka: Całkowita kwota kredytu wynosi 1000,00 zł. Zmienna roczna stopa oprocentowania dla całkowitej kwoty kredytu wraz z kredytowanymi kosztami (prowizją 0 zł) wynosi 7%. Rzeczywista roczna stopa oprocentowania (RRSO): 7,23%. Czas obowiązywania umowy – 48 miesięcy, 47 miesięcznych rat równych: 23,95 zł oraz ostatnia, 48. rata: 23,87 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 1149,52 zł, w tym odsetki: 149,52 zł.